

CZY HUMANISTYKA POTRZEBUJE INNEJ HERMENEUTYKI?

(Michał Januszkiewicz, *Kim jestem ja, kim jesteś ty. Etyka, tożsamość, rozumienie*,
Poznań 2012)

MICHAŁ KOZA*

Refleksja hermeneutyczna staje się coraz mocniejszym i dojrzalszym obszarem zainteresowań polskiej humanistyki. Pojawiają się prace dotyczące nie tylko poszczególnych nurtów zaliczanych do myśli hermeneutycznej (począwszy od klasycznych aż do ponowoczesnych¹), ale również syn-tezy², ułatwiające orientację wśród licznych i niejednokrotnie wchodzących ze sobą w spór dyskursów, a przy tym stawiające pytania o stosunek hermeneutyki do innych dziedzin kultury. Nie mniej istotne wydają się aplikacje opisywanych metodologii, które pozwalają ocenić możliwość wykorzystania teoretycznych wniosków w praktyce, a których brak doskwiera chyba najbardziej. Na tym tle książka Michała Januszkiewicza *Kim jestem ja, kim jesteś ty? Etyka, tożsamość, rozumienie* stanowi pozycję szczególną, ponieważ łączy w sobie cechy trzech wymienionych kierunków badań, nie popadając przy tym w ogólnikowość lub niedostateczną wrażliwość na wewnętrzne różnice w ramach „rodziny hermeneutycznej”. Co więcej, propozycje poznańskiego badacza nie ograniczają się do rozpoznania wewnętrznych problemów dziedziny, ale stawiają pytania o jej miejsce we wciąż ulegającej różnym przeobrażeniom (koncentrując się zwłaszcza na zwrocie etycznym, narracyjnym oraz religijnym) współczesnej humanistyce.

Porównując książkę z wcześniejszą pracą *W-koło hermeneutyki literackiej* (Warszawa 2007), można zauważyć, że zarówno tematyka, jak i argumentacja oddaje zasadniczą przemianę pozycji, z której wypowiada się autor. O ile koniecznym zadaniem pierwszego dzieła okazało się uzasadnienie, a nawet apologia hermeneutyki wobec strukturalizmu, zajmującego mocną pozycję w rodzimym dyskursie teoretycznoliterackim, to *Kim jestem ja, kim jesteś ty?* próbuje w szerszym zakresie nakreślić perspektywę dalszych konsekwencji oddziaływania, które już stało się faktem. Oczywiście podobieństwem między książkami jest natomiast sygnalizowane już przez tytuł zainteresowanie tematyką etyczną i tożsamościową – Januszkiewicz szeroko czerpie z problematyki zwrotów etycznego (wciąż posiadającego w Polsce stosunkowo niewielką literaturę³) i narratystycznego

* Michał Koza – mgr, doktorant, Wydział Polonistyki UJ.

¹ By wspomnieć tylko niektóre propozycje, np. B. B a s z c z a k, *Narracja i tożsamość: Paula Ricoeura hermeneutyka antropologiczna*, Zielona Góra 2010; A. B u r z y ń s k a, *Anty-teoria literatury*, Kraków 2006; P. D e h n e l, *Dekonstrukcja, rozumienie, interpretacja: studia z filozofii współczesnej i nie tylko*, Kraków 2006; P. D y b e l, *Granice rozumienia i interpretacji: o hermeneutyce Hansa-Georga Gadamera*, Kraków 2004; A. Z a w a d z k i, *Literatura a myśl słaba*, Kraków 2010.

² W ostatnim czasie ukazały się m.in.: M. S z u l a k i e w i c z, *Filozofia jako hermeneutyka*, Toruń 2012; P. D y b e l, *Oblicza hermeneutyki*, Kraków 2012; t e g o ż, *Okruchy psychoanalizy: teoria Freuda między hermeneutyką i poststrukturalizmem*, Kraków 2009; A. P r z y ł ę b s k i, *Etyka w świetle hermeneutyki*, Warszawa 2010; D. S z a j n e r t, *Intencja autora i interpretacja – między inwencją a atencją: teksty i parateksty*, Łódź 2011.

³ W szerokim stopniu tematykę etyczną w hermeneutyce uwzględniła np. wspomniana już praca P. Dybla. Warto wspomnieć, że książki te poruszają więcej wspólnych tematów, jak na przykład zagadnienie antropologii filozoficznej w ujęciu Martina Heideggera.

(tutaj odnosi się przede wszystkim do Martina Heideggera, Paula Ricoeura i Katarzyny Rosner), dokonujących się w humanistyce od końca XX wieku. Wreszcie podkreślić należy utrzymanie formuły nieustannego oscylowania między myśleniem filozoficznym a literaturoznawczym, co z uwagi na zagadnienie i krąg przywoływanych autorów (najczęściej łączących oba rodzaje dyskursu) w tym przypadku bardzo dobrze sprawdza się jako narzędzie badawcze.

Poznański badacz czyni punktem wyjścia metaforę trójkąta (nawiązując oczywiście do znanej hermeneutycznej metafory koła), obrazującego nierozzerwalny spłot kategorii etyki, tożsamości i rozumienia. Podstawę figury stanowi trzeci z wymienionych elementów – rozumienie co Januszkiewicz uzasadnia, odwołując się do analityki *Dasein* Heideggera, w której niemiecki filozof uznał je za podstawowy i nieusuwalny sposób odniesienia do świata. Stąd mocny wniosek, stanowiący osnowę dalszych rozważań, iż „współczesna humanistyka okazuje się nieuchronnie hermeneutyką”⁴. Zależności oddawane za pomocą zaproponowanej metafory autor odnajduje również w myśli Hansa-Georga Gadamera i Paula Ricoeura. W przypadku każdego ze wspomnianych myślicieli podkreślony zostaje nierozzerwalny związek rozumienia (a zatem interpretacji) z etycznym odniesieniem do własnej i cudzej tożsamości. Oznacza to jednocześnie dystans do etyki rozumianej za ledwie jako emanacja metafizyki. Jak można zauważyć, w tej perspektywie hermeneutyka stanowi właściwy żywioł humanistyki, umożliwiając przy tym nawiązanie relacji między teorią a praktyką życia.

Optyka ta towarzyszy rozważaniom zawartym w przekrojowym, ale niezwykle treściwym rozdziale *Zwrot etyczny w nauce o literaturze*, w którym Januszkiewicz przedstawia korzenie *ethical turn* w humanistyce. Badacz ukazuje go jako swoistą dekonstrukcję opozycji między orientacją egzo- a ergocentryczną (utrwaloną przez formację nowokrytyczno-strukturalno-formalistyczną), uzasadniając aktualność takiego ujęcia zbytnim zawężeniem pola zainteresowań do tekstu rozumianego jako przedmiot percepcji, bez rozpoznania jego wpływu na egzystencję. Autor bardzo wyczerpująco przedstawia obszar zagadnień krytyki etycznej, wyróżniając jej dwie odmiany: etykę solidarności i wspólnoty (której najważniejszym przedstawicielem jest Wayne C. Booth⁵) oraz etykę dekonstrukcyjną (Lévinasowską i post-Lévinasowską), skupioną w dużej mierze wokół tematyki daru i gościnności, rozwiniętej w pismach Jacquesa Derridy i Josepha Hillisa Millera. Na gruncie polskim szczególnie cenny wydaje się opis problematyki etycznej zwłaszcza w tej drugiej linii, która często kojarzona jest ze swoistym immoralizmem interpretacyjnym.

Wnioski dotyczące aktualności zagadnień *ethical turn* pozwalają Januszkiewiczowi na uznanie szczególnej roli literatury, jako podtrzymującej problematykę tożsamości i etyki, we współczesnej kulturze (zgodnie ze słowami Rorty’ego, że żyjemy w kulturze literackiej⁶) oraz podjęcie polemiki z tezami Johna M. Ellisa, zawartymi w *Literature Lost: Social Agendas and the Corruption of the Humanities* (New Haven 1999). Przedstawiona tam diagnoza kryzysu humanistyki czy wręcz jej nieprzydatności okazuje się o tyle nietrafna, że amerykański myśliciel formułuje zarzuty głównie z perspektywy instytucjonalno-edukacyjnej. Poznański badacz potwierdza, że zarzuty rzeczywiście uderzają w pewną postać nauk humanistycznych – monolityczną, utrzymującą sztywne granice dyscyplinarne i nie zainteresowaną swoim wymiarem egzystencjalnym (stąd brak zainteresowania ze strony egzystującego człowieka), ale problem ten częściowo zanika w procesie słabnięcia mocnych struktur (oczywiście, nawiązując do *pensiero debole* Gianniego Vattimo, nie tylko instytucjonalnych, ale i metafizycznych). Z drugiej strony, zgodnie z pozytywnym znaczeniem słowa „kryzys”, opisywana sytuacja stanowi okazję do rozwoju dyscyplin dzięki rozszerzaniu pól zainteresowań (m.in. poprzez badania inter- i transdyscyplinarne) i przyswajaniu nowych języków rozumienia.

⁴ M. Januszkiewicz, *Kim jestem ja, kim jesteś ty? Etyka, tożsamość, rozumienie*, Poznań 2012, s. 10.

⁵ Por. W. C. Booth, *The Company We Keep: An Ethics of Fiction*, 1988.

⁶ Por. R. Rorty, *Zmierzch prawdy ostatecznej i narodziny kultury literackiej*, tłum. A. Szahaj, „Teksty Drugie” 2003, nr 6.

Pluralistyczna droga humanistyki realizuje się, według Januszkiewicza, m.in. w spotkaniu hermeneutyki z naukami o kulturze oraz studiami kulturowymi. Zagadnieniu temu poświęcone zostały dwa teksty: *Nauki o kulturze a hermeneutyka* oraz *Hermeneutyka jako miejsce spotkania filozofii i literatury*. Uwaga autora koncentruje się głównie na wskazaniu genealogii (w dużej mierze filozoficznej), prowadzącej od początków systematycznej refleksji nad rozumieniem, do zwrotu kulturowego. Zdaniem poznańskiego badacza, proces ten upływał pod znakiem stopniowego odkrywania wagi doświadczenia (kategorii odsyłającej do jednostkowej egzystencji), *phronesis*, skontrastowanej z wiedzą dostarczaną przez nauki ścisłe i będącej „[...] wiedzą człowieka o sobie samym, [...] nierozzerwalnie związanej z doświadczeniem moralnym”⁷, oraz dialogu, ujmowanego zarówno w perspektywie metodologicznej, jak i moralnej (jako „patron” takiego ujęcia ukazany zostaje Michaił Bachtin, którego antropologii słowa został poświęcony osobny rozdział⁸). Zgodnie z tym ujęciem hermeneutyka ma stanowić metadyskurs zarówno literackiej teorii kultury, jak i kulturowej teorii literatury, poddając refleksji przede wszystkim etyczną stronę prób orientacji w świecie i jego interpretacji. Uznając wartość tego punktu widzenia, trudno jednak nie zauważyć, że przyjęta w omawianych tekstach dość ogólna, filozoficzna perspektywa, nie daje się tak łatwo zastosować do opisu wciąż różnicujących się studiów kulturowych, zwłaszcza z ich rysem politycznym i posthumanistycznym (tutaj bezpośrednia transpozycja hermeneutycznych kategorii wydaje się szczególnie problematyczna).

Obszarem zagadnień, w którym narzędzia hermeneutyczne znajdują „naturalne” zastosowanie, jest natomiast problematyka interpretacji. Poświęcone jej teksty, *Prawda i literatura* oraz *Wolność i interpretacja* oraz *Wczytywanie (się) w tekst*, są zdecydowanie warte uwagi, ponieważ porządkują i rozwijają zagadnienia z uwzględnieniem kontekstu najnowszych badań. Pierwszy z nich ukazuje mający korzenie w starożytności (stąd odwołania do Platona i Gorgiarza) splot tematyki prawdy, fikcji, *mimesis* i reprezentacji. Januszkiewicz omawia koncepcje m.in. Romana Ingardena, Jerzego Ziomka (z jego ideą „prawdy w dziele”) i Henryka Markiewicza. Przedstawione zostaje także stanowisko Katarzyny Rosner, dla której „[...] świat przedstawiony utworu – jak bryła – stanowi model w stosunku do świata rzeczywistego”⁹. Pomimo bliskości metodologicznej, poznański badacz podejmuje z nią polemikę, opowiadając się za rezygnacją z nawiązywania do jakiegokolwiek niezinterpretowanej rzeczywistości i w miejsce funkcji poznawczej literatury umieszczając funkcję hermeneutyczną, a więc orientacji człowieka w świecie jego życia.

Drugi z tekstów o interpretacji omawia zagadnienie jej granic. Interesujące wydają się tutaj zwłaszcza rozróżnienia rodzajów ograniczeń stawianych wykładni tekstu przez różne teorie badań literackich – a więc paradygmatycznych, wynikających z przyjęcia określonej koncepcji znaczenia oraz uwarunkowane określoną koncepcją prawdy. Januszkiewicz przedstawia je na tle wciąż odzywającej dyskusji, czy tego rodzaju granice mają jakkolwiek sens, wywodząc ją z myśli Nietzschego i Heideggera. Opisując współczesne stanowiska, wyróżnia linię dekonstrukcyjną (utożsamianą z myślą Derridy, bez uwzględniania jego amerykańskich kontynuatorów), hermeneutyczną (tutaj odwołania do Gianniego Vattima i Johna D. Caputo, wciąż słabo przyswojonego dla badań literackich w Polsce) i pragmatystyczno-konstruktywistyczną. Konsekwentnie realizując całościową formułę książki, autor *W-koło hermeneutyki literackiej* eksponuje w każdej z tych linii wątek etyczny, którego sprobmatyzowanie zaprzecza zbyt łatwym uogólnieniom o niczym nieskrępowanej swobodzie interpretacyjnym teorii ponowoczesnych.

W rozdziale *Wczytywanie (się) w tekst* podkreślić trzeba własną propozycję Januszkiewicza, którą określa on jako interpretację transakcyjną. Chodzi tutaj o model lektury uwzględniający w możliwie pełnym zakresie zdarzeniowość interpretacji – przy czym istotna jest nie tylko jej jednostkowość, ale również wzajemność oddziaływania między tekstem a czytającym. W odróżnieniu

⁷ M. Januszkiewicz, *Kim jestem ja...*, s. 60.

⁸ Por. rozdział *Bachtinowska antropologia słowa i jej implikacje dla humanistyki*.

⁹ Tamże, s. 104.

od schematu, w którym to interpretator był jedynym pytającym, perspektywa transakcyjna zakłada, że dzieło i czytelnik wchodzą ze sobą w dialog, którego skutkiem jest obustronne przesunięcie, wpływ i przeobrażenie (interpretatora – na gruncie jednostkowej egzystencji, a tekstu – w tradycji dotychczasowych odczytań). Nietrudno zauważyć tutaj kolejny punkt styczny z polem zainteresowań studiów kulturowych, próbujących w jak największym stopniu uwzględnić usytuowanie tekstu i odbiorcy, a także wskazujących na dynamiczny aspekt wszelkiej działalności sensotwórczej człowieka. Propozycja Januszkiewicza wyrasta z hermeneutyki Gadamerowskiej, z jej koncepcją fuzji horyzontów czytelnika i dzieła, jednak w punkcie dojścia nosi wiele znamion teorii ponowoczesnych – przede wszystkim dekonstrukcjonizmu i myśli słabej.

Oprócz problematyki etycznej i tożsamościowej, *Kim jestem ja, kim jesteś ty* porusza kwestię kolejnego istotnego zjawiska w myśli europejskiej (a właściwie ponowoczesnej) – zwrotu religijnego. Poświęcony mu tekst (*Śmierć śmierci Boga*) stanowi krótkie, ale bardzo inspirujące wprowadzenie do problematyki tego fenomenu. Stawia przy tym prowokującą tezę, że właśnie epoka postmodernizmu, uchodząca za klęskę myślenia religijnego, umożliwiła jego odrodzenie i powrót (oczywiście na innych warunkach niż wcześniej). Januszkiewicz wskazuje po pierwsze na drogę kultury europejskiej od epoki sakralnej do postsekularyzmu, w czym przewodnikiem jest dla niego John D. Caputo, jeden z najważniejszych ponowoczesnych myślicieli wprost łączących dyskurs filozoficzny z religijnym. Napięcie między sferą sakralną a świecką, nieuchronnie pojawiające się w procesie sekularyzacji, poznański badacz opisuje na przykładzie sporu, jaki prowadzili Vattimo (po którego stronie wyraźnie opowiada się autor) z Rortym – a więc myśliciel proponujący zupełnie nowe, a przy tym pozytywne spojrzenie na chrześcijaństwo, z przeciwnikiem społecznej legitymizacji jakiegokolwiek religii, opowiadającym się za całkowitym jej ograniczeniem do sfery prywatnej. W trzeciej części rozdziału Januszkiewicz jeszcze rozszerza perspektywę zagadnienia zwrotu religijnego, przenosząc problem na płaszczyznę konfliktu dwóch hermeneutyk: niemożliwego (reprezentowanej przez Lévinasa, Derride, Caputo i Mariona) i możliwego (do której zaliczeni zostali Kearney i Vattimo), wyznaczających dwie linie myślenia o Bogu. Autor sygnalizuje, że poruszana problematyka wymaga uważnych rozstrzygnięć, jednak można mieć uzasadnione wątpliwości, czy tego rodzaju kategorie spełniają swoją rolę operacyjną – zwłaszcza że wyjaśnienie podziału potraktowano dość ogólnikowo i nie w przypadku każdego myśliciela zostało ono przekonująco umotywowane (co okazuje się niezbędne choćby w przypadku Vattimo).

Ostatnią część książki stanowią rozdziały poświęcone twórczości Hermana Hessego, których optyka wyraźnie nawiązuje do centralnej tematyki etyczno-tożsamościowej. Na uwagę zasługuje tutaj z pewnością tekst *Wokół etyki autentyczności*, gdzie, korzystając z analiz Charlesa Taylora¹⁰, poznański badacz analizuje prozę Hessego. Tekst, odwołujący się do interpretacji zwłaszcza *Siddharthy* i *Gry szklanych paciorków*, można uznać za ciekawą próbę krytyki etycznej, opisywanej we wcześniejszych rozdziałach.

Na koniec warto zauważyć jeszcze *Między Logos i Mythos. O prozie Hermana Hessego*, gdzie tytułowa para pojęć zostaje najpierw ukazana jako opozycja (a więc w sposób, w jaki przeważnie charakteryzowała ją tradycja europejska od starożytności), a następnie, w perspektywie problemu tożsamości narracyjnej (autor odwołuje się tutaj do Alasdaira MacIntyre'a), jako nierozzerwalny spłot przenikający literaturę i każdy sposób rozumienia siebie samego przez człowieka. Ich przenikanie Januszkiewicz pokazuje na przykładzie powieści *Narcyz i Złotousty* z 1930 r., którą można zinterpretować właśnie jako dyskusję z radykalnym przeciwstawianiem *mythosu logosowi*.

Bez wątpienia współczesna hermeneutyka, chociaż bardzo różnorodna i w swoich rozmaitych nurtach stawiająca sobie zupełnie inne priorytety, rozwija się dzisiaj w znacznej mierze wokół tematyki etycznej. Z tego powodu książka Januszkiewicza, która pozwala uzmysłowić sobie genealogię przemian prowadzących do *ethical turn* oraz prześledzić najważniejsze linie rozwoju

¹⁰ Por. C. Taylor, *Etyka autentyczności*, tłum. A. Pawelec, Kraków 2002.

tej problematyki i najważniejsze zagadnienia, wydaje się przedsięwzięciem szczególnie trafionym i inspirującym. Połączenie myślenia filozoficznego z wrażliwością na problemy stawiane przez literaturę, a także ogólniejszych syntez z praktyczną działalnością interpretacyjną, sprawdza się tutaj tym bardziej, że odpowiada drodze, jaką nieustannie wykonuje hermeneutyka, oscylując między jednostkowym doświadczeniem a teorią. Można mieć nadzieję, że postawione przez poznańskiego badacza problemy, ujęte niekiedy skrótowo, a przeważnie po prostu wykraczające poza ramy przyjętej formy, znajdą twórcze rozwinięcie w dalszych badaniach. Wskazana przez niego objaśniająca i „życiowa” rola hermeneutyki wymaga szczególnego przemyślenia w momencie kryzysu nauk humanistycznych, które niejednokrotnie napotykają na problem uzasadnienia swojej roli i przydatności.

LISTY WŁADYSŁAWA ORKANA

- (Władysław Orkan, *Listy 1891–1910*. Opracował Grzegorz Brodacki.
Tom I 1891–1904. Warszawa 2011. Fundacja Akademia Humanistyczna,
Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo, ss. 680)
(Władysław Orkan, *Listy 1891–1910*. Opracował Grzegorz Brodacki.
Tom II 1905–1910. Warszawa 2011. Fundacja Akademia Humanistyczna,
Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo, ss. 668)

BOLESŁAW FARON*

Historia wydania korespondencji autora *W rozstokach* jest dość długa. Nosił się z tym zamiarem Stanisław Pięć, znakomity znawca twórczości pisarza z Górców i nieustrudzony edytor jego dzieł. Kiedy w 1955 roku z inicjatywy Wydawnictwa Literackiego powstał plan trzeciego z rzędu wydania zbiorowego dzieł Władysława Orkana pod jego naukowym kierownictwem, był przekonany, że w stosunkowo krótkim czasie wykona to zadanie. Okazało się jednak, iż był on nadmiernym optymistą. Z zaprojektowanej edycji na szesnaście tomów, ukazało się w latach 1960–1972 czternaście. Zaplanowane jako tomy piętnasty i szesnasty *Listy wybrane* i *Bibliografia* nie ujrzały światła dziennego. Listy przygotowane przez Pigionia, opracowała Maria Rydlowa, której autor *Z Komborni w świat* zaproponował napisanie pracy doktorskiej z wykorzystaniem tego materiału. Zestawionymi wówczas maszynopisami listów dysponuje Rydlowa i Biblioteka Jagiellońska.

Pojedyncze listy Władysława Orkana do poszczególnych osób były publikowane wielokrotnie jeszcze od lat międzywojennych, np.: Feliks Gwiżdż w artykule *Narodziny „Gazety Podhalańskiej”* („Ziemia Podhalańska” 1936, nr 5), Kazimierz Barnaś *Ciekawy list Wł. Orkana do Józefa Kuczyńskiego z 1897 roku* („Kurier Literacko-Naukowy” 1936, nr 33), czy Józef Sieradzki 8 listów Orkana do Juliana Marchlewskiego (*Szkice i materiały historyczne z XIX i XX wieku*, Warszawa 1956), Jan Wiktor 22 listy Orkana do Kazimierza Sosnowskiego (*Podróż po słońce*, Warszawa 1961) i Jadwiga Kucianka list do Gustawa Morcinka z 1928 roku (*Listy G. Morcinka do Wł. Orkana*, „Zaranie Śląskie” 1964, z. 2 i odb.). Również Grzegorz Brodacki autor opracowania omawianych tutaj dwóch tomów *Listów 1891–1910*, kilkakrotnie w „Czasopiśmie Zakładu Narodowego

* Bolesław Faron – prof. dr hab., Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie.

im. Ossolińskich” ogłaszał *Listy Marii Wysłouchowej* [...] (Wrocław 1963, z. 3), *Listy Władysława Orkana do Bolesława Wysłoucha* [...] (Wrocław 1995, z. 6), [...] *do Wilhelma Feldmana i pozostałych adresatów* [...] (Wrocław 1998, z. 9) [...] *do Tadeusza Piniego w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego* (Wrocław 2001, z. 12) i [...] *do Rafała Bubera* [...] (Wrocław 2002, z. 3). Większy zbiór wydał Franciszek Ziejka (*Dialog serdeczny. Korespondencja Władysława Orkana i Katarzyny Smreczyńskiej*, Warszawa 1988).

Nikt jednak – jak dotąd – nie pokusił się o edycję całości korespondencji, toteż z satysfakcją należy powitać opublikowanie przez Instytut Badań Literackich PAN dwóch tomów listów Władysława Orkana z lat 1891–1910 w opracowaniu wspomnianego już Grzegorza Brodackiego: Tom I 1891–1904, Tom II 1905–1910, a więc z najbardziej płodnego twórczo okresu w życiu autora *W rozstokach*. Należy mieć nadzieję, iż wydawca i autor opracowania z równą determinacją, jak to uczynili w tym przypadku, udostępnią w niedługim czasie czytelnikowi korespondencję pisarza z Górców od 1911 do 1930 roku, to jest do jego śmierci w dniu 14 maja w Krakowie. Stanowi bowiem omawiana publikacja, obok monografii Stanisława Pigionia *Władysław Orkan. Twórca i dzieło* (Kraków 1958) i Józefa Dużyka, *Władysław Orkan. Opowieść biograficzna* (Warszawa 1975) oraz dwóch książek zbiorowych: *Orkan czytany dzisiaj* (Nowy Targ 2003) i *Wokół Władysława Orkana* (Kraków 2011) bezcenne źródło do poznania sylwetki pisarza, jego zmagañ wewnętrznych, kłopotów życiowych i genezy poszczególnych utworów. Będzie ona jednocześnie znakomitym ułatwieniem dla przyszłych badaczy dorobku twórcy *Komorników* i *W rozstokach*, którzy w tych dwóch tomach znajdą zebrany materiał z wielu bibliotek, z Biblioteką Jagiellońską na czele. Teksty te zaciekawiają – jak miemam – nie tylko specjalistów, historyków literatury, ale także czytelników zainteresowanych pisarzami Młodej Polski, regionalizmem, twórczością autorów wywodzących się ze wsi, w ogóle życiem twórców, życiem innych ludzi. W tym bowiem względzie jest to lektura niezwykła, wręcz pasjonująca. Zaprezentowane tutaj w układzie chronologicznym listy stanowią coś na kształt dziennika czy wspomnień pisarza, z o wiele większą wnikliwością obrazującą – by użyć słowa z tamtej epoki – „tajniki duszy pisarza”.

Grzegorz Brodacki, autor opracowania listów Władysława Orkana, wykonał żmudną pracę, gdyż oprócz bogatej korespondencji zachowanej w Bibliotece Jagiellońskiej i maszynopisu Stanisława Pigionia sięgnął do innych źródeł, a mianowicie do Ossolineum we Wrocławiu (*Listy do Marii i Bolesława Wysłouchów*), wykorzystał mikrofilm profesora Romana Lotha zawierający listy do Piniego z zasobów Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego, sięgnął też do książki Jana Wiktora *Podróż po słońce* (Warszawa 1961), w której znalazły się listy do Kazimierza Sosnowskiego (autografów brak), do zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, Biblioteki PAU i PAN w Krakowie, Biblioteki Narodowej, Muzeum Literatury i Archiwum PAN w Warszawie, wykorzystał też jeden list ze zbiorów prywatnych.

Zgromadzenie tak obszernego materiału było możliwe, gdyż pisarz miał zwyczaj formułować swoją korespondencję „na brudno”, rękopisy gromadził w swoim archiwum domowym, które w całości przekazano po jego śmierci do Biblioteki Jagiellońskiej. Poza wspomnianymi brulionami listów znajduje się tam również bogata korespondencja wielu pisarzy, wydawców, znajomych i krewnych Orkana, a także różne dokumenty osobiste, jak legitymacje, rachunki, weksle. W archiwum tym badacze znajdą nie tylko wiele cennego materiału na temat życia pisarza z Górców, lecz również innych autorów z przełomu XIX i XX wieku.

Korespondencja twórcy *Komorników* została zaopatrzona w obszerny aparat naukowy, przypisy, które w pierwszym tomie zajmują dwieście trzydzieści stron, w drugim – prawie dwieście, to jest po jednej trzeciej każdego voluminu. Jeżeli do tego dodać *Dodatek*, na który składa się drzewo genealogiczne, aneks do drzewa genealogicznego, zawierający szczegółowe informacje o osobach tam zamieszczonych (stopień pokrewieństwa, daty i miejsca urodzenia oraz śmierci, a także miejsca pochówku), wykaz uczniów kl. II A CK Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, wykaz nazwisk mieszkańców Poręby Wielkiej, którzy w latach 1891–1910 kontaktowali się z Orkanem, wykaz

listów do różnych osób z lat 1891–1910 pisanych przez autora, a znajdujących się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, a także indeks osobowy, nazw geograficznych oraz instytucji – adresatów listów, indeks utworów pisarza oraz literatura i słowniczek wyrazów gwarowych, to mamy obraz ogromu pracy redakcyjnej Grzegorza Brodackiego.

We wspomnianych przeze mnie przypisach autor opracowania podaje sygnatury poszczególnych listów, szczegółową ich charakterystykę (kartka pocztowa, list), informacje o datach na pieczętkach pocztowych, o dopiskach autora oraz bibliotekarzy. Jednym słowem – jest to charakterystyka bardzo szczegółowa. Objasnia też nazwiska, miejscowości i zdarzenia uwzględnione w korespondencji, np. „Stanisław Smreczyński (1872–1954), starszy brat Orkana, zob. list 2 p. 1 oraz załącznik 1 i załącznik 2, w związku z kłopotami finansowymi pisarza sygnalizowanymi w korespondencji, przypomina nazwy środków płatniczych w Galicji. Pisząc np. o złotych reńskich, notuje: „Pieniądza tego nie było w obiegu, choć termin ten przetrwał w zaborze austriackim nawet do 1923 roku” (T. I, s. 433). Brodacki – jak widać – wydłużył tu zabór austriacki o równe pięć lat. Gdzie indziej, charakteryzując Tenczynek – wieś w woj. małopolskim (gmina Krzeszowice) – notuje: „Obecnie wieś letniskowa” (T. I, s. 442). Jest to gruba przesada. Podobnie jest z charakterystyką Poręby Wielkiej, miejsca urodzenia autora *Komorników*, o której mówi: „Obecnie znany ośrodek letniskowy, m.in. słynący z ciepłych źródeł solankowych” (s. 270) [...] (T. I, s. 442). Owszem w Porębie i pobliskich Koninkach jest sporo kwater letniskowych, z których korzystają najczęściej rodziny z małymi dziećmi, a źródła wód termalnych wykryto w latach siedemdziesiątych XX wieku, lecz dotąd nie są eksploatowane. Dopiero w ostatnich latach za sprawą władz lokalnych podjęto intensywne próby ich wykorzystania. Tego typu uchybień znajdzie się w tych objaśnieniach więcej, nie zmienia to jednak faktu, że zostały one opracowane szczegółowo, z ogromnym nakładem pracy, wykorzystaniem wielu drukowanych źródeł. Dzięki temu treści zawarte w korespondencji Orkana uzyskały szeroki kontekst, stają się zrozumiałe dla współczesnego czytelnika, toteż wraz z listami – powtórzmy to jeszcze raz – stanowią ważne źródło wiedzy nie tylko o pisarzu, lecz również o epoce, w jakiej żył.

Niejednokrotnie podczas pracy nad dorobkiem pisarza, począwszy od mojej pracy magisterskiej nt. *Elementów naturalizmu w twórczości Władysława Orkana* w latach pięćdziesiątych, przez studia nad reportażem wojennym *Drogą czwartaków. Od Ostrowca na Litwę*, nad *Listami ze wsi* czy *Czantorią*, sięgałem do jego korespondencji, zwłaszcza do zgromadzonej w Bibliotece Jagiellońskiej, były to jednak kweryndy wyimkowe, związane z poszczególnymi tematami. Dopiero jednak te dwa tomy zawierające listy z dziesięciu najpłodniejszych literacko lat, które stanowią około czterdziestu procent całego dorobku epistolograficznego Orkana, pozwoliły mi spojrzeć na sylwetkę ich autora całościowo, zauważyć cały szereg szczegółów, jakie uchodziły uwadze podczas kolejnych wizyt w bibliotece.

Na czoło bogatego dorobku epistolograficznego pisarza wysuwają się listy do matki, Katarzyny Smreczyńskiej, wydane wcześniej – jak wspomniałem – przez Franciszka Ziejkę. Zachowało się łącznie 135 listów z lat 1892 – 1927, z tego 103 wydane do 1910 roku, a aż 95 listów pochodzi z okresu 1892 – 1905. Zaś wśród tych 95 listów odrębny podzbiór stanowi 27 listów z lat 1892 – 1897, a więc z czasu nauki w krakowskim gimnazjum. Grzegorz Brodacki tak je ocenia: „Już na pierwszy rzut oka widać, jak przyszły pisarz rozlicza się z każdego otrzymanego z domu grosza. Świadomy, że rodzice z wielkim trudem łożą na jego utrzymanie, z przykrością zwraca się do domu o pomoc finansową. Pragnie ulżyć rodzicom, próbując – jak wielu jego rówieśników – udzielać korepetycji. I choć czasami otwiera się przed nim szansa zdobycia w ten sposób środków finansowych, to najczęściej starania te okazują się bezowocne. Boli go upominanie, by pieniędzy nie marnował” (T. I, s. V).

Nie sposób w krótkim omówieniu dwóch pokaźnych rozmiarów tomów listów Orkana, liczących ponad tysiąc trzysta stron, zasygnalizować nawet głównych wątków zawartej tu korespondencji. Skupię się zatem tylko na niektórych przykładowo tu zasygnalizowanych kwestiach.

Ważne miejsce w korespondencji Orkana zajmują listy zgromadzone we wrocławskim Ossolineum do znanych wówczas działaczy ludowych we Lwowie, Marii i Bolesława Wystouchów. Młody pisarz wnosił z tej przyjaźni wiele korzyści, pomagali mu oni materialnie (udzielali pożyczek, zaliczek), ułatwiali druk utworów w redagowanych przez siebie czasopismach, darzyli dobrym słowem i przyjacielską radą. Brodacki wręcz uważa i chyba słusznie, „że listy do Marii Wystouchowej, obejmujące okres zaledwie 5 lat, stanowią jeden z najciekawszych i najwartościowszych fragmentów całego dorobku epistolograficznego Orkana” (T. I, s. XVII). Stanowią one znakomity dokument zmagani pisarza z jego – w moim przekonaniu – najlepszą powieścią *W roztokach*, relacji z pisarzami podhalańskimi czy tzw. Młodą Ukrainą. Z korespondencji tej i z innymi adresatami (np. Franciszką Gurską) wyłaniają się codzienne kłopoty pisarza z wydawcami, trudności finansowe, prośby o udzielenie pożyczki, informacje o wahających się nastrojach poety i prozaika, o przeobrażających się relacjach z krakowskim „Życiem” po przejściu pisma przez Stanisława Przybyszewskiego, o negatywnym stosunku do galicyjskiego szkolnictwa czy ewolucji poglądów na Kościół.

W korespondencji znajdziemy sporo materiału, który określa stosunek pisarza do kobiet, jak relacja z Anną Bobrowską, matką przyjaciela z ławy szkolnej Emila, czy nauczycielką z Zakopanego, Stefanią Chmielakówną. Warto zauważyć tutaj dwa zbiory listów: do Marii Zwierzyńskiej (240), od 1909 roku Smreczyńskiej, z lat 1906–1912, oraz do Bronisławy z Czajkowskich Folejewskiej (288 i 3 telegramy) – pierwszej i drugiej żony Orkana. Tych listów pisarza do kobiet jest więcej, m.in. korespondencja z Apolonią Kowalską. W listach z Marią Zwierzyńską dominują sprawy osobiste, wyznania miłosne, przeprosiny za nadużycia alkoholu, informacje o ślubie (20 lutego 1909 roku w Poroninie), o narodzinach jedynej córki Zosi (20 listopada 1909); często w tych listach pojawiały się wiadomości o matce, o pogodzie, tej złej i tej, która wyzwała w nim doznania estetyczne.

W korespondencji Orkana z różnymi adresatami raz po raz pojawiają się informacje o pracy nad poszczególnymi utworami; dzięki nim badacze twórczości pisarza z Gorców mogą szczegółowo przedstawić narodziny pomysłów poszczególnych utworów, zmaganie się z materią literacką, ewolucję poglądów, tak np. w przypadku powieści *W roztokach*. Osobnym motywem korespondencji są stosunki twórcy z wydawcami, na których nieraz nie zostawia suchej nitki („Krzyżanowski to zwykły bandyta, gorszy od Gebethnerów” – donosi żonie 7 lutego 1910 roku).

Listy Władysława Orkana pozwalają określić jego relację ze środowiskiem literackim Młodej Polski. Potwierdza się wielokrotnie zauważana przez historyków literatury rola Kazimierza Przerwy-Tetmajera, jaką odegrał on wobec młodego autora podczas jego debiutu. Orkan poznał autora *Na skalnym Podhalu* w 1896 roku za pośrednictwem zakopiańskiego malarza Wojciecha Brzegi, zachowały się natomiast listy autora *Nowel* do starszego kolegi z 1897 roku. Jak wiadomo – Tetmajer doprowadził do wydania pierwszego tomu *Nowel* u Gebethnera i Wolffa i poprzedził go przedmową, rekomendując początkującego pisarza. Z korespondencji można wnioskować o stosunku młodego autora do doświadczonego poety, o tym, że liczył się on z jego zdaniem. Pojawiły się też w tej relacji rysy. Orkan w sporze Tetmajera z Feldmanem stanął po stronie redaktora „Krytyki”, tu też wydrukował *Wesele Prometeusza*, które Tetmajer niesłusznie miał uznać za pamflet przeciwko sobie. Znajdziemy w korespondencji pisarza sporo adresatów z ówczesnego środowiska literackiego. Przypomnijmy niektóre nazwiska, np. ze „szkoły poetów podhalańskich”, o której pisał autor przedmowy do *Nowel*, m.in.: Józef Jedlicz, Andrzej Galica, Feliks Gwiżdż, inni młodopolscy twórcy: Adam Grzymała-Siedlecki (13 listów plus telegram), Wilhelm Feldman (19 listów), Franciszek Pik (Mirandola) (33 listy), Julian Marchlewski. Zachowały się też po dwa listy do Jana Kasprowicza i Leopolda Staffa. Brodacki przypuszcza, iż listów tych mogło być więcej, gdyż autor *Snów o potędze* napisał do Orkana w latach 1902–1926 aż 24 listy, podobnie mogło być z korespondencją z Kasprowiczem, Ignacym Maciejowskim czy z autorem *Na skalnym Podhalu*.